Kasia i jej wiatrak

Kasia, całkiem mała dziewczynka, nie lubiła spacerów. Zwykle dzieci uwielbiają spacery, ale nie Kasia. Ona wolała siedzieć w domu i grać w gry komputerowe. Rodzice Kasi bardzo się martwili, bo wiedzieli, że każde dziecko, a więc i Kasia, potrzebuje ruchu na świeżym powietrzu, aby prawidłowo się rozwijać. Nie pomagały prośby ani groźby. Każdy spacer kończył się naburmuszoną miną i złością. Często zamiast dobrze się bawić, Kasia zanosiła się płaczem. Nie wiadomo co byłoby dalej, gdyby nie pewne zdarzenie. Nad miasteczkiem, w którym mieszkała Kasia, przeszła burza. Piorun uderzył w słup elektryczny i odciął prąd od miasteczka. Dziewczynka nie mogła bawić się w gry komputerowe. Co gorsza, po mieście rozeszła się plotka, że awaria jest bardzo poważna i naprawa może potrwać nawet 3 dni. Ta wiadomość była straszna dla mieszkańców, ponieważ trudno jest żyć bez energii elektrycznej. Dla małej Kasi ta wiadomość była wręcz przerażająca. Dziewczynka, po prostu nie wyobrażała sobie spędzenia 3 dni bez komputera. Zaczęła przeglądać książki. Przypomniała sobie wiadomości z lekcji przyrody. Przypomniała, że była mowa o elektrowniach, w tym o elektrowniach wiatrowych, które zamieniają siłę wiatru w prąd elektryczny. Pobiegła szybko do taty z propozycją wybudowania własnej elektrowni wiatrowej. Tato uznał, że to dobry pomysł. Zaznaczył jednak, że takie urządzenie może być wybudowane tylko tam, gdzie wieje wiatr. Poszli zatem na wzgórze za domem, aby sprawdzić, czy wieje tam wiatr. Następnie zanieśli tam wysoki, drewniany słup, na którym miał stanąć wiatrak. Wszystko było gotowe oprócz wiatraka. Skąd wziąć wiatrak? Tata zaproponował, aby wiatrak zrobić ze starego koła od roweru. Wspólnie zdemontowali koło. Z drewnianych deseczek zrobili skrzydła. Skrzydła umocowali między szprychami. Wykorzystali nawet dynamo i lampę od starego roweru. Mając wszystkie elementy, razem udali się na wzgórze. Montaż trwał cały dzień, ale udało się. Wiatrak się kręcił, napędzał dynamo, a to dostarczało energii do lamy i żarówka się świeciła. Dziewczynka ucieszyła się, że będzie mogła podłączyć komputer. Jednak tato wyjaśnił jej, że jest to niemożliwe, ponieważ do tego potrzeba dużo większych i bardziej dokładnych wiatraków. Dziewczynka rozczarowana wróciła do domu. W domu okazało się jednak, że awaria została usunięta. Wieczorem Kasia jak zwykle przesiadywała przed komputerem. Nie bawiła się jednak w gry komputerowe, ale szukała na Internecie informacji na temat elektrowni wiatrowych.

Następnego dnia, i następnego, i następnego, Kasia z ochotą wychodziła z domu, aby sprawdzić, jak pracuje ich mini-elektrownia wiatrowa. A komputer nie służył jej już tylko do zabawy. Coraz częściej wykorzystywała go do wyszukiwania ciekawych informacji.

Wojtek Wróblewski

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026